



40 lat temu profesor
Zbigniew Religa
odmienił medycynę



Fot. Tomasz Jodłowski(3)



Fot. Jerzy Przybysz



Fot. PAP/Stanisław Jakubowski

40 lat temu dokonał się medyczny przełom

To był milowy krok w rozwoju kardiologii, ale i całej polskiej medycyny. 5 listopada 1985 r. Zbigniew Religa wraz ze swoim zespołem dokonał w Zabrzu pierwszego w Polsce udanego przeszczepu serca. W obchody wyjątkowej rocznicy wpisał się szereg zorganizowanych w naszym mieście uroczystości.

Pamiętam tamten dzień. Było brzydko, padał deszcz – wspomina uczestniczący w przełomowym przeszczepie serca prof. Andrzej Bochenek, jeden z najbliższych współpracowników prof. Zbigniewa Religi. - Te 40 lat temu była całkiem inna Polska. Komunistyczna, z wieloma trudnościami, z kartkami na benzynę, bez żadnych sukcesów. A tu nagle profesor Religa decyduje się na przeprowadzenie operacji, jakie wykonuje się tylko w najbogatszych krajach. W pierwszej chwili wydawało mi się, że jest to prawie niemożliwe, ale okazało się, że wszystko jest możliwe, jeżeli ludzie chcą i mają zapał – dodaje. - Byłam wtedy przy stole dawcy – opowiada Małgorzata Kłosiewicz, instrumentariuszka, która razem ze Zbigniewem Religą przyjechała do

Zabrza z Warszawy. - Warszawska grupa liczyła osiem osób. Cztery osoby były 24-letnie, w tym ja. Zawodowo byliśmy bardzo świeży. Myśmy nie mieli szwów, narzędzi. O wszystko trzeba było walczyć. Praktycznie nie wiedzieliśmy też, jak pewne rzeczy się robi. Nie było literatury i całej podpory, jaka w tej chwili istnieje. Myśmy się uczyli, nie tyle na błędach, bo na błędy nie było miejsca i szef by na błędy nie pozwolił. Musieliśmy tak przewidzieć pewne sytuacje, żeby nie było przykrych niespodzianek w czasie zabiegu – dodaje.

- Zostałam zaproszona do pracy po liceum medycznym w Radomiu. Miało być na chwilę, zostało na 41 lat. Uczestniczyłyśmy w tym przeszczepie jako obserwatorzy. To było wielkie wzruszenie. Widok pustej klatki piersiowej jest niesamowity –

wspomina pielęgniarka Grażyna Golan. - Profesor Religa był takim naszym tatusiem. Nauczycielem, bardzo dobrym człowiekiem. Nauczył nas wiele, ale i wiele od nas wymagał – dodaje.

Uczestnicy przełomowego przeszczepu spotkali się po 40 latach podczas uroczystości w Teatrze Nowym. Okolicznościowa debata odbyła się także w zabrzańskim ratuszu. Do naszego miasta przyjechał między innymi z Łodzi prof. Jacek Moll, jeden z bliskich współpracowników prof. Religi i syn profesora Jana Molla, który w 1969 r. podjął pierwszą w Polsce próbę przeszczepu serca.

- Ogromną zasługą profesora Religi było to, że wykształcił wielu kardiologów, którzy zaczęli tworzyć nowe ośrodki – zwraca uwagę prof. Jacek Moll.



- Fantastyczne jest to, że na przestrzeni lat potrafiliśmy tak bardzo zmniejszyć uraz operacyjny pacjentów, że średni wiek pacjenta operowanego w tej chwili w klinikach kardiologii to około 70 lat, a nie wahamy się operować także 90-latków. Kiedyś to było nie do pomyslenia – podkreśla prof. Romuald Cichoń, asystent prof. Zbigniewa Religi.

- Pierwszy przeszczep zrobiłem w asyście ojca. Był udany, co jest istotne. Dla chirurga jest to wyjątkowa operacja za każdym razem – uśmiecha się dr Grzegorz Religa, p.o. kierownika Oddziału Kardiologii Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala w Łodzi. - Od ojca nauczyłem się wielu rzeczy, między innymi tego, że lekarz składa się z dwóch rzeczy. Jedna to jest fachowość, odpowiednie przygotowanie. Druga to empatia – dodaje.

Zabrzeńskie spotkanie stało się swoistym mostem pomiędzy naszym miastem, a Warszawą, gdzie kształcił się i rozpoczynał karierę prof. Zbigniew Religa. Skrzydła rozwinął jednak na Śląsku. Jak sam często powtarzał, to co udało mu się osiągnąć, zawdzięcza rodzinie i Zabrze.

- Dziś, po 40 latach, czujemy ogromną wdzięczność, że te wielkie

rzeczy dokonały się w naszym mieście – mówi prof. Tomasz Szczepański, rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. - To dla nas inspiracja do tego, by czasem porywać się na rzeczy niemożliwe, bo to jedyne źródło postępu – dodaje.

- Można powiedzieć, że profesor Religa był warszawiakiem. W Warszawie skończył liceum i studia. Doświadczenie zdobyte w warszawskim środowisku medycznym, gdzie idea transplantologii była już wtedy bardzo żywa, znalazło potem ukoronowanie w dalszych etapach kariery pana profesora. To w Zabrze powstał wspaniały zespół, który przeszedł do historii. Do tego fundamentu warszawskiego pan profesor dołożył w Zabrze śląską odwagę, determinację i chęć osiągnięcia zamierzonych celów – podkreśla prof. Rafał Krenke, rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Uroczystość była także okazją do dyskusji na temat współczesnej polskiej transplantologii. - Polska transplantologia absolutnie nie ma się już czego wstydzić. Są jeszcze pewne elementy niedostępne w naszym kraju, ale myślę, że to kwestia najbliższych lat, a może nawet miesięcy, by ten dystans nadgonić. Są z kolei elementy, w któ-

rych wyprzedzamy świat – mówi prof. Michał Grąt, konsultant krajowy ds. transplantologii klinicznej.

Jakie wyzwania stoją przed nami?

- Blokowe przeszczepy wielonarządowe, kiedy w jednym bloku wykonuje się transplantację wątroby, fragmentu żołądka, dwunastnicy, jelit, trzustki. Nie jest to częste przeszczepienie na świecie, ale w największych ośrodkach jest dostępne. Mam nadzieję, że będziemy w stanie wprowadzić to również w Polsce – podkreśla prof. Michał Grąt.

- Przyjechali do nas goście z całej Polski. Z Warszawy, Poznania, Wrocławia, Łodzi, Krakowa. To największe autorytety, jeśli chodzi o transplantację i kardiologię. Jestem z tego niezwykle dumna – mówi prof. Alicja Grzanka, dziekan Wydziału Nauk Medycznych w Zabrze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Ważnym punktem obchodów było otwarcie Skweru Dawców Drugiego Życia oraz zasadzenie na nim kaliny – symbolu odradzającego się życia. Skwer powstał w sercu Zabrze, przy ul. Piastowskiej, tuż za pomnika prof. Zbigniewa Religi. Skwer powstał dla uczczenia pamięci osób, dzięki którym życie otrzymali pacjenci po transplantacji.



Fot. Paweł Janicki

- Było kilka pomysłów na upamiętnienie dawców. Wspólnie z władzami miasta doszliśmy do wniosku, że skwer w centrum miasta, w pobliżu pomnika profesora Zbigniewa Religi będzie najodpowiedniejszy – mówi prof. Piotr Przybyłowski, dyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu.

- Dwa razy miałem przeszczep serca. Pierwszy 25 lat temu, drugi osiem lat temu – mówi Janusz Chmurczyk, jeden z pacjentów Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu. - Żyję, a to jest najważniejsze, co może być – dodaje z uśmiechem.

- Wcześniej nie mogłam chodzić tam, gdzie chciałam, a teraz już mogę. Mogę chodzić na plac zabaw, do sklepu – opowiada mała Rozalka.

- Czuję wdzięczność i ogromne emocje – mówi Wioletta Kupiec, mama Rozalki.

- Dziś, 40 lat od pierwszego przeszczepu serca w Polsce, serce polskiej kardiologii bije w Zabrzu. To wydarzenie zmieniło historię polskiej medycyny i na zawsze wpisało Zabrze w mapę światowej transplantologii. Dziękuję wszystkim, którzy od 40 lat kontynuują dzieło profesora Religi i niosą nadzieję pacjentom. Zabrze od zawsze było i pozostaje miastem serca – podsumowuje prezydent Zabrza Kamil Żbikowski. GOR

Materiał powstał przy współpracy z Prezydentem Miasta Zabrza oraz Wydziałem Oświaty, Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Zabrzu.

Zobacz
więcej
w TVZ



Zobacz
więcej
w TVZ



Zobacz
więcej
w TVZ



Zespół, który uczestniczył w przeszczepie serca 5 listopada 1985 r.

KARDIOCHIRURDZY

Zbigniew Religa
Andrzej Bochenek
Bogusław Ryfiński
Jerzy Wołczyk
Marian Zembala

ANESTEZJOLODZY

Bolesław Kominek
Grzegorz Galert

ZESPÓŁ PIEŁĘGNIARSKI

Małgorzata Kłosiewicz
Bożena Kolano
Jolanta Lasota
Jolanta Stożek
Weronika Sznapka
Grażyna Zarzycka

PERFUZJONISTA

Jan Brzozowski



Dzień edukacji w muzycznej oprawie

Miejskie obchody Dnia Edukacji Narodowej odbyły się w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki. Uroczystość była okazją do uhonorowania nauczycieli, dyrektorów i pracowników oświaty za ich zaangażowanie, pasję i wkład w rozwój edukacji w naszym mieście.

To ważne święto, dzień, w którym można trochę odetchnąć, poświętować. Jako szkoła artystyczna mogliśmy zaprezentować naszych uczniów, którzy swoimi występami wzbogacili kulturalnie tegoroczną uroczystość – mówi Dariusz Kaspepek, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki w Zabrzu. - W pięknych wnętrzach szkoły muzycznej mogliśmy uhonorować tych nauczycieli i ludzi oświaty, którzy w największym stopniu przyczynili się do sukcesów swoich szkół – podkreśla prezydent Zabrze Kamil Żbikowski. - Życzę wszystkim

nauczycielom i pracownikom oświaty wszystkiego dobrego, żeby mogli realizować swoje zawodowe plany, spełniać się i czuć wdzięczność ze strony społeczeństwa za to, co dają od siebie - dodaje. - Ta nagroda to wyraz uznania za moją dotychczasową pracę z młodzieżą - mówi Małgorzata Baryła, instruktor teatralny, reżyser i scenograf w Ognisku Pracy Pozaszkolnej nr 3 w Zabrzu. - Pracujemy z człowiekiem, który się rozwija, który ma prawo się potknąć. Tak naprawdę prowadzimy go ku rozwojowi, ku dobru, nie tylko w obszarze stricte edukacyjnym, ale ludzkim – zwraca uwagę Anna

Koenigshaus, nauczycielka w IV Liceum Ogólnokształcącym w Zabrzu. - Pracujemy nie dla nagród – zastrzega Katarzyna Kwiatek-Grabarska, nauczycielka w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Zabrzu. - Nasza praca obejmuje wiele obszarów, potrafi być bardzo trudna, ale przynosi ogromną satysfakcję, gdy widzimy jej efekty – dodaje. GOR

Zobacz
więcej
w TVZ



SERCE ZA SERCE 2025



W podziękowaniu za serce

Już po raz 33. Fundacja Rozwoju Kardiologii im. prof. Zbigniewa Religi podziękowała swoim przyjaciółom i darczyńcom. Podczas tradycyjnego koncertu „Serce za serce” na scenie Domu Muzyki i Tańca wystąpił zespół Feel.

Statuetki „Serce za serce” przyznajemy za hojność. Wręczamy je firmom lub osobom, które wspierają fundację najhojniej – mówi dr Jan Sarna, dyrektor Fundacji Rozwoju Kardiologii. - „Przyjaciół Fundacji” to z kolei statuetki przyznawane za wierność – dodaje.

- Dobro wraca. Ja jestem bardzo dumna z tego, że wspieramy Fundację i myślę, że każdy, kto potrzebuje pomocy, ją otrzyma – mówi Katarzyna Lalik, prezes Banku Spółdzielczego w Zatorze.

- Oprócz biznesu mamy też serce. Tym sercem się dzielimy, kiedy tylko możemy – podkreśla Ewa Zielińska-Siakas, dyrektor administracyjny Greek Trade Sp. z o.o..

- Dla mnie to jest sposób połączenia sukcesu, nauki i postępu z rzeczywistym życiem – mówi Theodoros Siakas, prezes Greek Trade Sp. z o.o..

- To ma sens, bo służy innemu człowiekowi – dodaje. - Jesteśmy firmą, która oprócz tego, że podejmuje działania biznesowe, podlega także pewnym działaniom misyjnym i chcemy nadal pracować na rzecz ochrony zdrowia – mówi Michał Gawroński, prezes Amber Eco Sp. z o.o..

- Sukcesy profesora Zbigniewa Religi, Fundacja Rozwoju Kardiologii i Zabrze są ze sobą związane

na zawsze – podkreśla prezydent Zabrza Kamil Żbikowski.

- Zabrze to przede wszystkim serce. Serce dla ludzi, ale też niezwykle rozwinięta medycyna. To przede wszystkim zasługa profesora Zbigniewa Religi i jego wspaniałego zespołu ludzi, którzy przed laty się nie poddali – mówi Ewa Weber, zastępcza prezydenta Zabrza. GOR

Zobacz
więcej
w TVZ



Tegoroczni laureaci

Statuetka „Serce za Serce”

1. Fabryki Sprzętu i Narzędzi Górniczych Grupa Kapitałowa Fasing S.A.
2. Greek Trade Sp. z o.o.
3. Kopalnia Węgla Brunatnego Sieniawa Sp. z o.o.

Statuetka „Przyjaciół Fundacji”

1. Michał Gawroński Amber Eco Sp. z o.o.
2. Bank Spółdzielczy w Zatorze
3. Jacek Krzyżanowski Grupa firm DAKO
4. dr hab. inż. Roman Major, prof. IMIM PAN



W siodłach za lisem

Była widowiskowa gonitwa za lisem, pokazy w westernowych klimatach oraz dużo pozytywnej energii i uśmiechów. Na terenie Kąpieliska Leśnego w Maciejowie odbył się w październiku tradycyjny Hubertus.

Hubertus to dla mnie tradycja, to nieodłączny element jeździectwa – uśmiecha się pani Marta, uczestniczka zabrzańskiej imprezy. - Jeżdżę konno już od drugiego roku życia. Moje wykształcenie też związane jest z jeździectwem, a od dziesięciu lat jestem związana z jeździectwem zawodowo. Przebywanie z końmi daje spokój, harmonię – dodaje. - To kontakt z naturą i poczucie wolności – mówi o jeździectwie pani Ewelina.

Tegoroczna edycja Hubertusa przygotowana została pod hasłem „Western” i przeniosła uczestników w klimat Dzikiego Zachodu. W programie znalazły się widowiskowe pokazy, konkursy oraz atrakcje dla dorosłych i dzieci. Nie mogło zabraknąć pogoni za lisem. - Lisica miała szybkiego konia, ale dobrze się ustawiłem. Mój koń też ma odejście i dałem radę – podkreśla pan Karol. - Hubertus bardzo fajny, jest duży teren. Nie zderzaliśmy się. Jestem zadowolony – dodaje.

- Bardzo się cieszę, że takie miejsca funkcjonują w naszym mieście i są podtrzymywane tradycje jeździeckie. Sportowa pasja jest tutaj bardzo widoczna – podsumowuje prezydent Zabrze Kamil Żbikowski.

GOR

Zobacz
więcej
w TVZ





Młodzi lekarze odebrali dyplomy

Zobacz
więcej
w TVZ



Kolejne pokolenie medyków opuściło mury Wydziału Nauk Medycznych w Zabrzu Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Uroczyste wręczenie dyplomów tradycyjnie już odbyło się w Domu Muzyki i Tańca.

Bardzo się cieszymy, że po tych sześciu dość ciężkich latach, kończy się to w tak miły, symboliczny sposób. Jest radość. Fajnie, że możemy się jeszcze wszyscy spotkać. Atmosfera jest podniosła, więc od rana czuję motylki w brzuchu. Jest napięcie, podekscytowanie. Cieszę się, że kończymy pewien etap w życiu i nareszcie jesteśmy lekarzami – dzielili się wrażeniami tegoroczni absolwenci zabrzańskiego wydziału ŚUM.

- Przed wami prawdziwa przygoda – mówił podczas uroczystego dyplomatorium prof. Tomasz Szczepański, rektor Śląskiego Uniwersy-

tetu Medycznego. - Chcę wam życzyć, żebyście cieszyli się swoim zawodem. Żeby to było bardzo dobre rzemiosło i żeby rzemiosłu towarzyszyła także sztuka. Bo jeśli to będzie tylko rzemiosło, to może się wam to po prostu znudzić. A jeśli to będzie sztuka, będziecie mogli zmieniać codzienność na lepszą – podkreślał rektor.

- W tym dniu nasi absolwenci składają przyrzeczenie, które stanowi etyczny fundament wykonywania zawodu lekarza, lekarza dentysty, ratownika medycznego. Przyrzeczenie lekarskie otwiera kodeks etyki lekarskiej – mówiła prof. Alicja Grzanka, dziekan zabrzańskiego

Wydziału Nauk Medycznych, który jest najstarszym z wydziałów tworzących ŚUM. Pierwszych studentów przyjął w 1948 r. i przez ponad 20 lat był jedynym wydziałem uczelni.

- Nasz wydział to kolebka uczelni, ale i śląskiej medycyny – podkreślała prof. Alicja Grzanka.

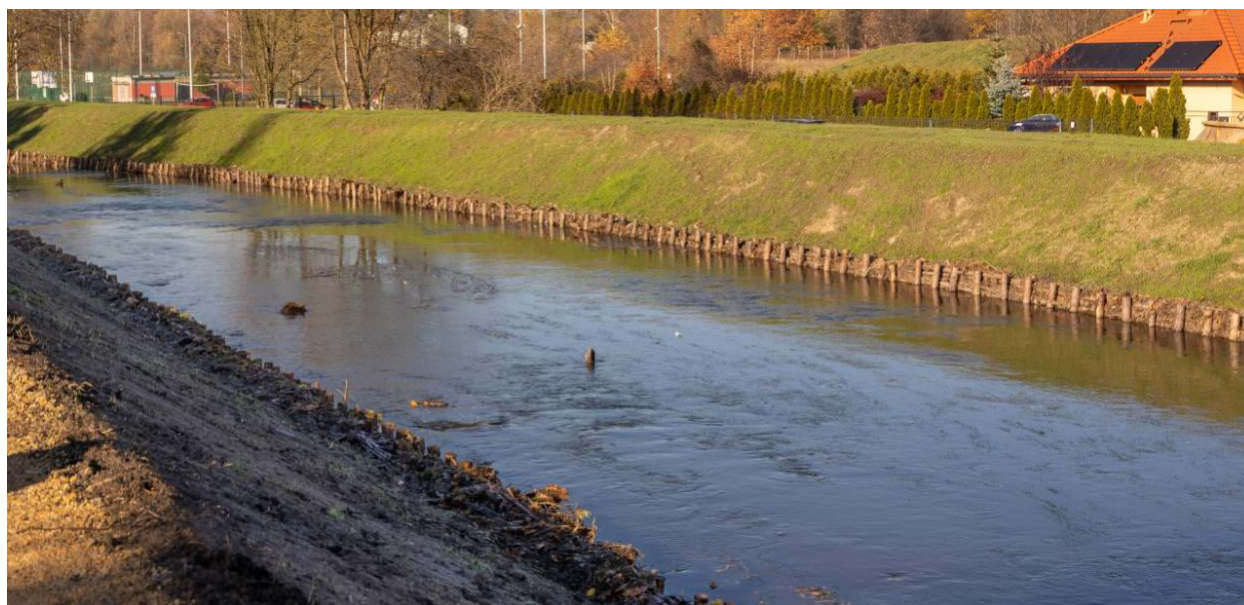
Podczas dyplomatorium najlepsze życzenia młodym lekarzom złożył prezydent Zabrze Kamil Żbikowski.

- To dla was wszystkich ogromny sukces na drodze kariery, o jakiej marzy wiele osób, ale nie każdemu się to udaje. Wam się udało, czego serdecznie gratuluję – mówił prezydent Kamil Żbikowski. GOR



Wieści z ratusza

Powołanie II zastępcy prezydenta miasta oraz nowego komendanta straży miejskiej, zainicjowanie programu „Lokal na kulturę”, wzmocnienie obwałowań Bytomki w Maciejowie i pozyskanie dofinansowania na wzmocnienie systemu ochrony ludności to najważniejsze wieści napływające w ostatnich dniach z zabrzańskiego ratusza.



WAŁY WZDŁUŻ BYTOMKI ZOSTAŁY WZMOCNIONE

Mieszkańcy Maciejowa mogą się czuć bezpiecznie. Za prawie 3 mln zł wzmocnionych został ponad 2 km obwałowań rzeki Bytomki w ich dzielnicy.

- Wydarzenia z września 2024 roku nie oszczędziły również infrastruktury przeciwpowodziowej zlokalizowanej na rzece Bytomce. Intensywne opady deszczu na terenie Zabrza, gwałtowny wzrost poziomu wód oraz przejście fali wezbraniowej doprowadziły do osłabienia konstrukcji obwałowań. Przywrócenie prawidłowego stanu technicznego obwałowaniom to duża ulga dla mieszkańców, którzy mogą czuć się bezpieczniejsi. Lepsze zabezpieczenia zyskały również miejskie drogi, boisko sportowe Orlik, plac zabaw, cmentarz parafialny – pod-

kreśla Marcin Jarzyński, zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie ds. Ochrony Przed Powodzią i Suszą. Zakończone właśnie prace objęły m.in. mocnienie i wyrównanie koron wałów oraz zabezpieczenie ich przed zwierzętami ryjącymi. - W trakcie czterech miesięcy wykonaliśmy prace, które przywróciły pełną funkcjonalność wałów By-

tomki, polegające m.in. na dogęszczeniu korpusów obwałowań. Wykonaliśmy przesłony przeciwfiltracyjne. Umocniliśmy również korony wałów do celów komunikacyjnych. Istotny jest fakt, że działania te przyczyniły się do wzmocnienia konstrukcji obwałowań i poprawy ich odporności na wypadek przyszłych wezbrań. Były one niezbędne dla zapewnienia skutecznej



ochrony przeciwpowodziowej terenów przyległych, a także dla utrzymania ciągłości funkcjonowania lokalnych systemów odwodnieniowych i komunikacyjnych – tłumaczy Łukasz Obrusznik, z-ca dyrektora Wód Polskich w Gliwicach ds. Ochrony Przed Powodzią i Suszą.

- Dziękuję Wodom Polskim za współpracę. To ważny krok dla całej dzielnicy i kolejny element budowania odporności Zabrza na ekstremalne zjawiska pogodowe – podkreśla prezydent Zabrza Kamil Żbikowski. - Oczywiście, planowane są dalsze inwestycje. Chcemy, żeby mieszkańcy Zabrza i ich mienie było odpowiednio zabezpieczone na wypadek powodzi czy podtopień – dodaje.

LOKAL NA KULTURĘ

Zabrze uruchamia pierwszą edycję programu „Lokal na kulturę”, którego celem jest wsparcie lokalnych inicjatyw kulturalnych oraz rozwój przedsiębiorczości w sektorze kreatywnym. Program umożliwia wynajem miejskich lokali na preferencyjnych warunkach, wspierając zarówno rozpoczęcie, jak i rozwój działalności kulturalnej, artystycznej oraz twórczej. W ramach programu lokale użytkowe będą udostępniane na korzystnych warunkach w pierwszych trzech latach funkcjonowania działalności. Z rozwiązania mogą skorzystać przedsiębiorcy już prowadzący działalność gospodarczą w Zabrzu oraz osoby planujące jej rozpoczęcie w obszarze kultury, sztuki i branż kreatywnych. Regulamin programu, formularz zgłoszeniowy oraz wykaz dostępnych lokali dostępne są w zakładce Dla biznesu – Lokal na kulturę na stronie internetowej www.miastozabrze.pl.

DRUGI ZASTĘPCA PREZYDENTA WYBRANY

Leszek Kula został II zastępcą prezydenta Zabrza. Będzie sprawował nadzór nad obszarami technicznymi funkcjonowania miasta – droga-



mi, planowaniem przestrzennym, budownictwem i geodezją. Leszek Kula był wcześniej głównym specjalistą w Biurze Głównego Inżyniera Miasta.

- W najbliższym czasie będziemy zajmować się problemami mieszkańców związanymi z obszarami komunikacji, również przestrzeni miejskiej – zwłaszcza planowaniem oraz obsługą inwestorów. Na pewno będziemy wsłuchiwać się w głos mieszkańców – podkreśla Leszek Kula.

Przypomnijmy, że pierwszą zastępczynią prezydenta jest Ewa Weber, która odpowiada m.in. za kulturę, edukację, inwestycje i infrastrukturę społeczną.

PIENIĄDZE NA BEZPIECZEŃSTWO

Zabrze pozyskało 3,5 mln zł z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026. Środki te zostaną przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu oraz realizację inwestycji zwiększających bezpieczeństwo mieszkańców. Zabrzańscy strażacy wzbogacą się m.in. o mobilne agregaty prądotwórcze, mobilny sprzęt oświetleniowy, sprzęt do ewakuacji osób poszkodowanych oraz wyposażenie osobiste. Pozyskane pieniądze zostaną wykorzystane również na zakup nowoczesnych komputerów z oprogramowaniem do analizy skażeń, cystern do wody, mobilnej stacji uzdatniania wody, motopomp oraz pneumatycznego namiotu logistycznego.

NOWY KOMENDANT STRAŻY MIEJSKIEJ

Joanna Sowa pokieruje zabrzańską strażą miejską. Na stanowisko komendanta powołał ją w październiku prezydent miasta Kamil Żbikowski. Joanna Sowa jest zabrzanką i absolwentką Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Ukończyła zarządzanie i marketing w zakresie zarządzania w sektorze publicznym. Ze strażą miejską w Zabrzu związana jest od 25 lat. W maju 2025 r. objęła funkcję zastępcy komendanta, od ponad 15 lat działa również jako członek Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miejskim. Nowa komendant zapowiada kontynuację działań na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców oraz dalszy rozwój współpracy z lokalnymi instytucjami.

AKCJA ZIMA

Zabrze gotowe jest do Akcji Zima. Miejski Zarząd Dróg podpisał umowy dotyczące zimowego utrzymania dróg na terenie miasta w sezonie 2025/2026. Zadanie będzie realizowane w okresie od 1 listopada 2025 r. do 30 kwietnia 2026 r. Podobnie jak w latach ubiegłych, prace zostały podzielone na cztery części, obejmujące Drogową Trasę Średnicową i aleję Jana Nowaka-Jeziorańskiego, główne ciągi komunikacyjne miasta oraz północną i południową część miasta. Łącznie zimowym utrzymaniem objęte zostaną ponad 233 km dróg.



Muzyczny hołd dla Elżbiety Pendereckiej

Nie tak miał wyglądać wznowiony po rocznej przerwie Międzynarodowy Festiwal im. Krzysztofa Pendereckiego. Już w trakcie wydarzenia do jego organizatorów dotarła smutna wiadomość o śmierci Elżbiety Pendereckiej. Dalsze koncerty stały się muzycznym hołdem dla małżonki wybitnego kompozytora.

Międzynarodowy Festiwal im. Krzysztofa Pendereckiego został zainaugurowany w niezwykle klimatycznej kaplicy św. Barbary na poziomie 170 Kopalni Guido. - Wyjątkowość tego-rocznej edycji festiwalu polega na tym, że jak tytułowy Feniks, powstajemy z popiołów po rocznej przerwie. Cieszę się niezmiernie, że udało się wskrzesić to, co przez lata było treścią życia kulturalnego w Zabrzu i przyciągało pod ziemię wybitnych artystów – podkreślał Jurek Dybał, dyrektor Międzynarodo-

wego Festiwalu im. Krzysztofa Pendereckiego.

W kaplicy św. Barbary wystąpił Chór Polskiego Radia - Łusławice, a w podziemnej świątyni zabrzmiały kompozycje Bacha i Pendereckiego. - Nasz chór, jako część Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach, jest szczególnie związany z osobą patrona festiwalu. Koncert w piątą rocznicę śmierci Mistrza to dla nas wyjątkowy moment. Stanowi on częściowo powtórzenie programu, który był wykonywany podczas mszy pogrzebowej w kościele świę-

tego Piotra i Pawła w Krakowie – zwracał uwagę Michael Łyczek, menadżer Chóru Polskiego Radia – Łusławice.

Za pulpitem dyrygenckim stanął w Zabrzu Maciej Tworek, wieloletni asystent prof. Krzysztofa Pendereckiego. - Muzyka Krzysztofa Pendereckiego jest zaskakująca i niezwykle emocjonalna. Miałem to szczęście, że przez 18 lat pracowałem z Krzysztofem Pendereckim. Łączyła nas nić przyjaźni. Moje wspomnienie tego człowieka, który dla wielu osób jest postacią pomnikową, to wspomnienie ciepłego, niezwykle otwartego człowieka. Cieszę się, że mnie do tego bliskiego świata dopuścił – podkreślał Maciej Tworek.

W związku z nagłym odejściem śp. Elżbiety Pendereckiej, nadchodzące koncerty zostały właśnie jej zadedykowane. W Kopalni Guido można było posłuchać nostalgicznego występu Kwintetu Filharmoników Wiedeńskich. Finałowy koncert odbył się w Katowicach. Na scenie wystąpili m.in. Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej, Śląska Orkiestra Kameralna, sopranistka Iwona Hossa, klarnecista Michel Lethiec, a całość poprowadził Jurek Dybał.

GOR



Fot. MGW (2)



Fot. Paweł Janicki(2)

Rzeczywistość na scenie przedstawiona

Sześć przedstawień konkursowych znalazło się w programie XXIII edycji Festiwalu Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość przedstawiona”. Z największym uznaniem zarówno ze strony jurorów, jak i publiczności spotkał się spektakl „Tęsknię za domem” Teatru Powszechnego w Radomiu.

Zawsze cieszymy się, kiedy możemy pobyć te dwie godziny z publicznością. To spotkanie z widzami jest dla nas najważniejsze – mówi Filip Łannik, aktor Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu.

- Co wyróżnia ten spektakl? Myślę, że zespół, który udało nam się zbudować. Dzięki temu atmosfera wokół tego przedstawienie i magia

jest jeszcze większa - podkreśla Mateusz Paluch, aktor radomskiego teatru.

Radosław B. Maciąg, autor tekstu i reżyser spektaklu, otrzymał Nagrodę im. Stanisława Bieniasza dla najlepszego dramaturgii festiwalu. Zdobył on również nagrodę za reżyserię. Sześć równorzędnych nagród aktorskich przyznano występującym w spektaklu aktorom. Przedstawienie „Tęsknię za do-

mem” otrzymało także nagrodę publiczności.

Wyróżnienie aktorskie za rolę Sierotki w spektaklu „O królu... który zapomniał... Bajka dla dorosłych” (tekst i reżyseria Paweł Wołak i Katarzyna Dworak) otrzymała Maria Stępień. Aktorkę doceniło także Jury Młodych. - Bardzo się cieszymy. Marysia to w tej chwili nasza najmłodsza aktorka – podkreśla Beata Dąbrowiecka, dyrektor Teatru Nowego w Zabrzu.

- Jest mi niezmiernie miło i jestem bardzo wdzięczna za to docenienie. Moja rola Sierotki, nie Marysi, to rola wyrazista, pełna emocji, szalona i niezwykle miło było mi ją tworzyć – uśmiecha się Maria Stępień. Zwieńczeniem festiwalu był pełen humoru monodram, w którym wystąpiła Sonia Bohosiewicz. GOR



Zobacz
więcej
w TVZ



O czym pamiętać, by zmniejszyć rachunki za prąd?

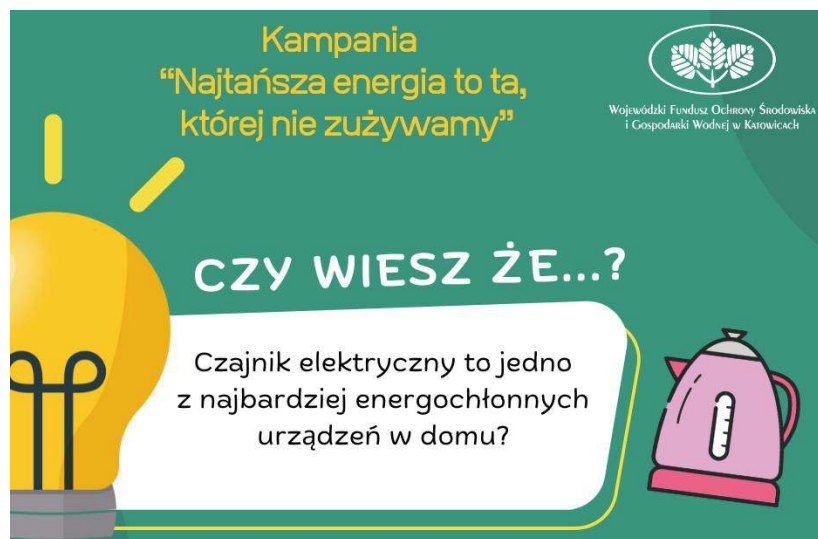
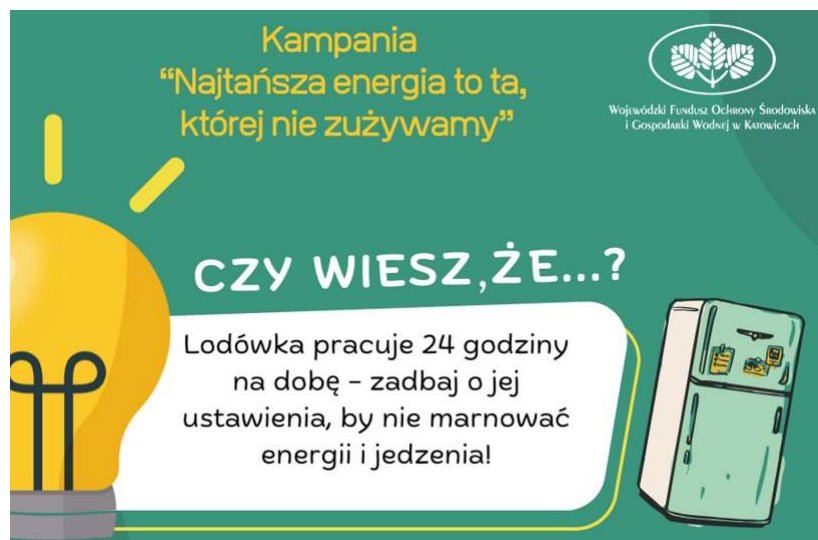
Czy mamy wpływ na rachunki za energię? Jak bez inwestycji zmniejszyć zużycie prądu? Którędy uciekają największe ilości energii z naszych domów? Na te i wiele innych pytań było można uzyskać odpowiedź w ramach zainicjowanej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach kampanii „Najtańsza energia to ta, której nie zużywamy”.

Uczestnicy organizowanych od października spotkań dowiadywali się m.in., jak prawidłowo czytać etykiety energetyczne produktów AGD i RTV. Od 1 marca 2021 r. obowiązuje bowiem nowa skala klas – bez plusów. Dawne A+++ to dziś klasa C, a najbardziej energooszczędne urządzenia oznaczane są literą A. - To bardzo proste! Im bliżej początku alfabetu, tym bardziej energooszczędne urządzenie. Lodówka w klasie B zużyje mniej prądu niż ta z oznaczeniem F czy G. Dzięki takim oznaczeniom każdy z nas może świadomie wybierać sprzęty, które zużywają mniej energii, oszczędzając zasoby i dbając o naszą planetę – tłumaczą specjaliści z WFOŚiGW w Katowicach.

A skoro jesteśmy przy lodówkach, warto pamiętać o najważniejszych zasadach związanych z ich użytkowaniem. - Temperatura w lodówce powinna wynosić około plus 4 stopnie Celsjusza, a w zamrażalniku minus 18 stopni Celsjusza. To złoty standard, który pozwala przechowywać jedzenie w bezpiecznych warunkach i jednocześnie nie marnować energii. Zbyt niska temperatura to większy pobór prądu bez potrzeby. Zbyt wysoka temperatura oznacza ryzyko psucia się żywności – podkreślają eksperci Funduszu. - Nie wkładaj gorących potraw, najpierw je ostudź. Nie zapełniaj lodówki do granic możliwości. Powietrze musi swobodnie krążyć – dodają.

A co z czajnikiem elektrycznym? - Nalewaj do czajnika tylko tyle wody, ile naprawdę potrzebujesz – nie gotuj „na zapas”. To prosty sposób, by zaoszczędzić prąd i czas – podkreślają specjaliści.

Prezentowane podczas spotkań z uczniami doświadczenia pokazują, że ładowarki i lampki pozostawione



w kontakcie pobierają prąd nawet wtedy, gdy ich nie używamy. W ramach zajęć uczniowie sprawdzają, które domowe urządzenia – od płyty indukcyjnej po lampki LED – zużywają najwięcej, a które najmniej energii. Dzięki użyciu

kamery termowizyjnej dowiadują się też, którędy „ucieka” z mieszkań ciepło.

Więcej praktycznych wskazówek można znaleźć na FB Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.

KOLUMNIA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW



Fot. WFOŚiGW w Katowicach(2)

Odeszli w minionym roku...

Herbert Kopiec

Był prezesem zabrzańskiego koła Związku Górnośląskiego, nieustrudzonym orędownikiem i popularyzatorem śląskich tradycji i zwyczajów. - Jako Związek Górnośląski dbamy przede wszystkim o tożsamość Ślązaków. Nie tylko tych, którzy tu mają głębokie korzenie, ale też tych, którzy tu przyjechali, ale czują się Ślązakami, pracują dla tej ziemi. Kultuujemy tradycje, zwyczaje. Chcemy to przekazać następnym pokoleniom – mówił rok

wcześniej Herbert Kopiec na łamach „Naszego Zabrza Samorządowego”. Świątował wówczas swoje 80. urodziny. Herbert Kopiec pochodził z Przyszowic, ale swoje życie rodzinne, zawodowe i społeczne związał z Zabrzem. Z wykształcenia był technikiem budowlanym i w tej branży prowadził swoją firmę. To właśnie on organizował zabrzańskie koło utworzonego w 1989 r. Związku Górnośląskiego i działał w nim ponad 35 lat.



Teresa Paradowska-Możdżonek

Była wyjątkowym pedagogiem, inicjatorką licznych programów wspierających dzieci z niepełnosprawnościami oraz ich rodziny, a także osobą o niezwykłym sercu i zaangażowaniu w działalność edukacyjną i społeczną. W lutym zmarła Teresa Paradowska-Możdżonek, wieloletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 41 im. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Zabrzu. Jednym z jej dzieł było utworzenie w 2001 r.

klas dla dzieci z autyzmem oraz oddziału rewalidacyjno-wychowawczego dla uczniów z głęboką niepełnosprawnością intelektualną. W 2002 r. była prekursorem Wczesnego Wspomagania Rozwoju na terenie Zabrza.

Dzięki jej staraniom powstała świetlica terapeutyczna dla absolwentów, a sama szkoła zmieniła siedzibę w celu poprawienia warunków edukacji oraz bezpieczeństwa uczniów.



Fot. arch. szkoły

Grzegorz Chmielewski

Z ogromnym zaangażowaniem promował nasz region na arenie krajowej i międzynarodowej, zyskując uznanie i sympatię zarówno środowisk branżowych, jak i mieszkańców. Był wiceprezesem Polskiej Izby Turystyki i prezesem Oddziału Śląskiego PIT. W ostatnich latach pracował w zabrzańskim ratuszu. W maju, po ciężkiej chorobie, zmarł Grzegorz Chmielewski.

- Nasz Kapitan - Grzegorz Chmielewski - wyruszył w swój ostatni rejs, zostawiając za sobą

porty codzienności, a kierując się ku spokojnym wodom wieczności. Jego statek odbił od brzegu – cicho, bez syren, lecz z pełnymi żaglami wspomnień, które zostaną w naszych sercach na zawsze. Grzegorzu, żagle Twojej duszy niech wypełni pomyślny wiatr, a fale niech prowadzą Cię do bezpiecznego portu pokoju. Do zobaczenia – kiedyś – na drugim brzegu – napisano po śmierci Grzegorza Chmielewskiego na stronie Polskiej Izby Turystyki.



Fot. PIT

Odeszli w mini

Anna Wajszczuk-Religa

Była lekarką i wykładowczynią akademicką, a prywatnie żoną prof. Zbigniewa Religi. W czerwcu zmarła dr Anna Wajszczuk-Religa. Miała 85 lat.

- Zabrze było bardzo ważne z dwóch względów. Po pierwsze to, że mógł mieć tu swoją klinikę i robić to, na co miał ochotę. Właściwie 90 procent czasu spędzał w klinice. Z drugiej strony był pod ogromnym wrażeniem ludzi – mówiła latem 2022 r. dr Anna Wajszczuk-Religa w rozmowie z Telewizją

Zabrze. Z żoną prof. Zbigniewa Religi spotkaliśmy się przy okazji odsłonięcia w naszym mieście pomnika jej męża.

- Wszystko, co w życiu osiągnąłem, zawdzięczam rodzinie i Zabrze – podkreślał wybitny kardiochirurg, który w Zabrze dokonał pierwszego w Polsce udanego przeszczepu serca. W realizacji marzeń wspierała go właśnie żona, która m.in. z przyczyn zdrowotnych nie przeniosła się na Śląsk z Warszawy



Fot. Jerzy Przybysz

Edward Jon

Widzowie Telewizji Zabrze znali go przede wszystkim z cyklicznych programów „ZABRZEgiem lasu, ZABRZEgiem rzeki” i „Jo sie ino pytom”. Dla nas był nie tylko redakcyjnym kolegą. Był zawsze uśmiechniętym, pełnym pozytywnej energii człowiekiem, który z pasją opowiadał o Śląsku, jego dziedzictwie i kulturze. Takim go zapamiętamy. W sierpniu zmarł Edward Jon. Urodził się w 1958 r. w Bytomiu, ale przez lata był mieszkańcem Rudy Śląskiej. Ukończył Tech-

nikum Geodezyjne w Katowicach, przez wiele lat pracował jako górnik. Zgłębiał również śląskie dziedzictwo, czego wyrazem były jego książki, audycje radiowe i telewizyjne oraz spotkania. - Nie możemy zapominać o swoich korzeniach, niezależnie gdzie przebywamy. Musimy iść do przodu, czerpać to co dobre ze świata, ale w tej całej gonitwie za sukcesem, za „lepszym światem”, powinniśmy zachować swoje „śląskie DNA” i nie wstydzić się tego – podkreślał Edward Jon.



Marian Czochara

Był cenionym pedagogiem, trenerem piłkarskim i społecznikiem. Wiele lat zasiadał w zabrzańskiej Radzie Miasta, przez dwie kadencje był jej przewodniczącym. Marian Czochara pozostanie w naszej pamięci, jako człowiek który przez dekady kształtował charakter lokalnej społeczności i wspierał rozwój naszego miasta. Marian Czochara pochodził z Dąbrowy Tarnowskiej. Do Zabrze przeniósł się za sprawą swojej żony, która stu-

diowała w naszym mieście medycynę. Po przeprowadzce rozpoczął pracę w Zespole Szkół Mechaniczno-Budowlanych - obecnie Zabrzańskim Centrum Kształcenia Ogólnego i Zawodowego. Przez wiele lat był dyrektorem tej szkoły. Dla wszystkich, którzy go znali, Marian Czochara był człowiekiem niezwykle ciepłym, mądrym i konsekwentnym w działaniu. Jego zaangażowanie i postawa z pewnością pozostaną w pamięci zabrzeńczyków.



onym roku...

Janina Grzegrzółka

Przez 27 lat kierowała Szkołą Podstawową nr 3 im. Bohaterów Monte Cassino w Zabrze. W kwietniu, W wieku 63 lat, zmarła Janina Grzegrzółka. „Była nie tylko pedagogiem i liderem, ale także osobą pełną ciepła i mądrości. Pod Jej przewodnictwem szkoła rozwijała się i kształtowała postawy patriotyczne, a każde dziecko, uczeń i nauczyciel mogli liczyć na wsparcie,

ciepłe słowo i zrozumienie. Jej zaangażowanie i wizja szkoły pozostawiły trwały ślad w sercach całej społeczności szkolnej. Była osobą, która potrafił dostrzec dobro w każdym człowieku i pomóc mu przekraczać własne granice.” - napisano na profilu szkoły w mediach społecznościowych. Janina Grzegrzółka była dyrektorem SP nr 3 w latach 1997-2024.



Stanisława Mikulak

Była nauczycielką, wieloletnią dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 31 w Rokitnicy, radną w kadencji 2010-2014, członkinią i założycielką Towarzystwa Miłośników Rokitnicy. Osobą zakochaną w swojej małej ojczyźnie. Angażowała się w odkrywanie i promowanie wśród mieszkańców lokalnego dziedzictwo kulturowego, zainicjowała powstanie Zeszytów Rokitnickich, w

których opisywano interesujące historie, miejsca czy zabytki związane z dziejami dzielnicy.

Była organizatorką konkursów pokazujących piękno Rokitnicy. Należała do osób, które zainicjowały realizację projektu „Śladami Janoscha”. Angażowała się w organizację uroczystości związanych z kultywowaniem pamięci o Tragedii Górnoląskiej.



Daniela Bida

Była wieloletnim liderem Zabrzeńskiego Stowarzyszenia Kobiet i Ich Rodzin, osobą niezwykle oddaną swojej pracy oraz misji, jaką realizowała. W październiku zmarła Daniela Bida.

Stowarzyszenie, którego twarzą przez lata była Daniela Bida, stawia sobie za cel wspieranie wszechstronnego rozwoju osób,

grup społecznych i społeczności lokalnych dla poprawy jakości życia. Promuje zdrowy tryb życia, działalność na rzecz niepełnosprawnych, rodzin, macierzyństwa, rodzicielstwa, równych praw kobiet i mężczyzn, upowszechniania kultury fizycznej. Za swoją działalność Daniela Bida m.in. nominowana była do tytułu „Wolontariusz Roku”.



Fot. FB



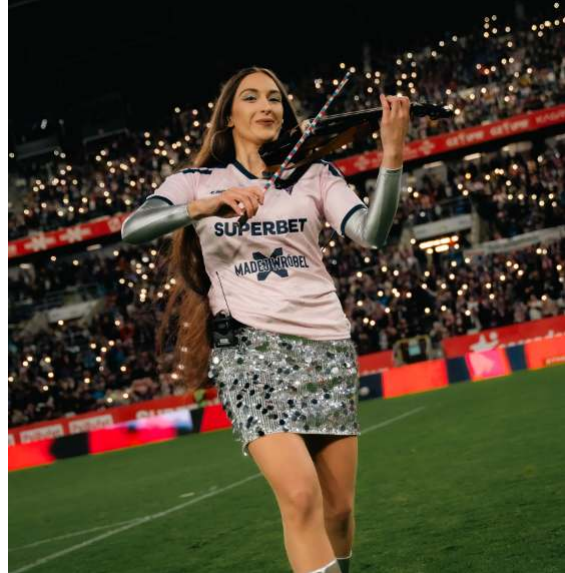
Pojedynek na szczycie

To był prawdziwy pojedynek na szczycie. W trzynastej kolejce rozgrywek Ekstraklasy spotkali się lider i wicelider tabeli. Ze starcia zwycięsko wyszedł Górnik Zabrze, który przerwał niesamowitą serię 18 meczów bez porażki Jagiellonii Białostok. Trójkolorowi wrócili tym samym na najwyższy stopień podium.

P przed starciem z Górnikiem Jagiellonia ostatnią porażkę zaliczyła 18 lipca tego roku, gdy nieoczekiwanie uległa aż 0:4 Bruk-Betowi Termalice Nieciecza. Od tego czasu zespół z Białegostoku nie przegrał żadnego z 18 kolejnych meczów. Do Zabrza przyjechał jako lider tabeli Ekstraklasy. Górnik zajmował drugie miejsce. Nic więc dziwnego, że trybuny Areny Zabrze wypełniły się po brzegi. Przy ogłuszającym dopingiu ponad 25 tysięcy fanów Górnika pokazał charakter i po niezwykle zaciętym meczu pokonał Jagiellonię 2:1.

- To był dobry mecz z obu stron. Wiadać było, że każdy z zespołów chce wygrać. Z jednej i drugiej strony było dużo sytuacji – mówił na po-meczowej konferencji trener Górnika Michał Gašparík. - Od początku chcieliśmy zagrać ofensywnie i zasłużyliśmy na to zwycięstwo – podkreślał szkoleniowiec. Dzięki zwycięstwu z Jagiellonią Górnik wrócił na fotel lidera Ekstraklasy z 2-punktową przewagą nad drużyną z Białegostoku. Trener Michał Gašparík na razie jest jednak bardzo ostrożny, jeśli chodzi o cele, jakie stawia sobie i drużynie w tym sezonie. - Koncentrujemy się na ko-

lejnych przeciwnikach. Będziemy próbować zwyciężać w następnych meczach i to jest nasz cel – uśmiecha się Michał Gašparík. Świetna dyspozycja zabrzań przyniosła nie tylko trzy punkty, ale również dwie nominacje do jedenastki kolejki. Zdaniem ekspertów na szczególne wyróżnienie zasłużyli Erik Janža oraz Patrik Hellebrand. Obaj regularnie są w tym sezonie nominowani do tego wyróżnienia. Dla kapitana drużyny to już czwarta „obecność” w jedenastce kolejki. Czeski pomocnik znalazł się w niej po raz trzeci. Trzymamy kciuki za kolejne sukcesy! GOR



Z Wielkiej Wojny

już nie wróca... (cz. I)

Przypominamy wybrane teksty, które w minionych latach ukazały się na łamach Naszego Zabrze Samorządowego dzięki współpracy z Muzeum Miejskim w Zabrzu. A jako że w listopadzie mija 107 lat od odzyskania przez Polskę niepodległości, powróćmy do najważniejszych faktów z historii Zabrze w tamtym okresie.

Ilu mieszkańców z terenów dzisiejszego Zabrze ruszyło na fronty I wojny światowej, na dzień dzisiejszy nie wiadomo. Temat ten, podobnie jak szereg innych aspektów związanych z Wielką Wojną, nie był do tej pory przedmiotem badań historyków. Na zachodzie Europy, w krajach, na których walki z lat 1914–1918 odcisnęły największe piętno, pamięć o nich bada się, pielęgnuje i celebrowa. Natomiast w świadomości Polaków I wojna światowa występuje najczęściej w kontekście odzyskania niepodległości.

Takie postrzeganie tych wydarzeń wynika z faktu, że w chwili wybuchu konfliktu Polska nie istniała na mapie Europy, a jej ziemie i żyjący na nich ludzie znajdowali się pod władzą trzech różnych państw. Zabrze wchodziło wówczas w skład Cesarstwa Niemieckiego i to w szeregi armii Kajzera zmobilizowano jego mieszkańców. Ilu ich dokładnie było, w skład jakich jednostek wchodziło i gdzie walczyli, nikt jeszcze nie zbadał. Wiadomo, że na dzień 1 grudnia 1916 r. z gminy Hindenburg w stanie aktywnej służby wojskowej znajdowały się 454 osoby, zaś 1296 w niewoli. Z Zaborza odpowiednio 206 i 771, z Biskupic – 41 i 760, z Kończyc – 7 i 0, z Makoszewów – 12 i 0, z Maciejowa – 46 i 1, z Pawłowa – 9 i 4, zaś z okręgu dworskiego Biskupice – 4 i 428.

W opublikowanej miesiąc wcześniej statystyce mieszkańców Za-

borza podano, że w gminie zamieszkiwało wówczas 25 603 osób w 5500 gospodarstwach domowych, wobec 27 121 w 5558 w roku poprzednim. Odnotowano przy tym, że zmniejszenie liczby mieszkańców spowodowało powołanie dużej liczby mężczyzn do służby wojskowej.

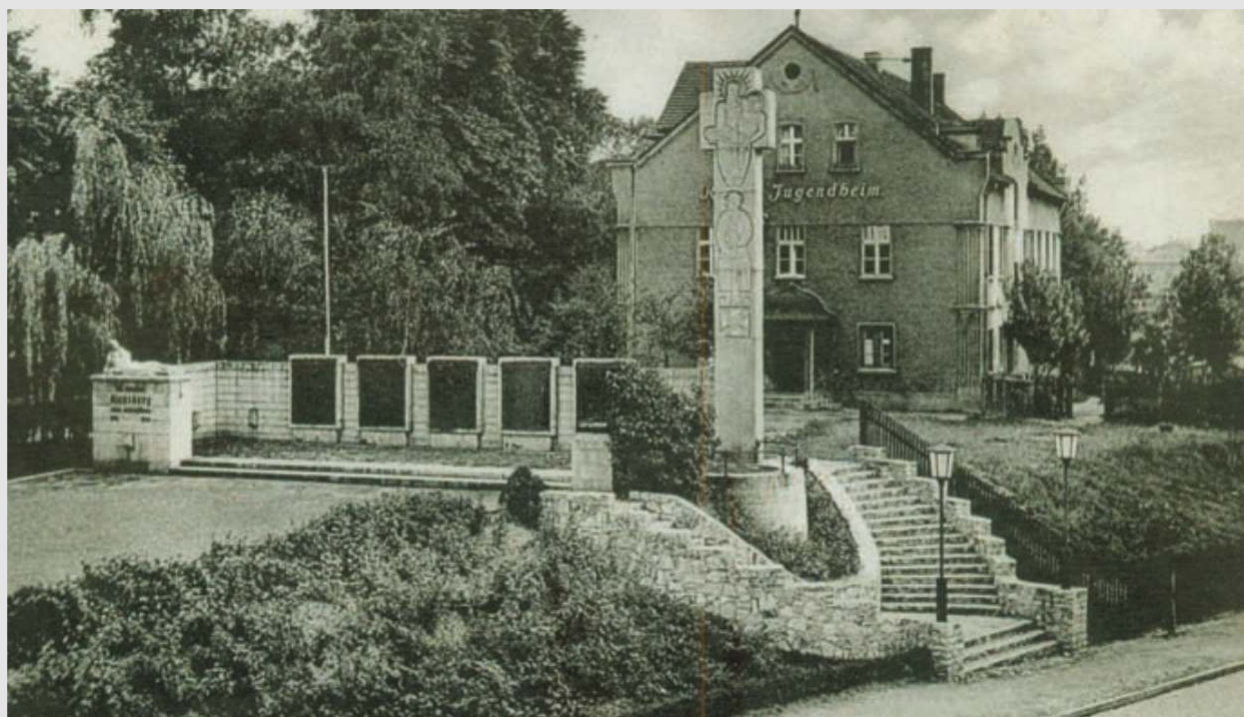
W drukowanych w prasie zestawieniach nie informowano jednak o ogólnej liczbie żołnierzy poszczególnych gmin powiatu zabrskiego, którzy walczyli na frontach bądź już polegli. Dopiero w jednym z numerów „Hindenerger Anzeiger”, wydanym krótko po podpisaniu przez Niemcy rozejmu z Ententą w Compiègne 11 listopada 1918 r., poinformowano, że spośród mieszkańców samego tylko Hindenburga zginęło ok. 2000. Z kolei gdy w 1925 r. odsłonięto pomnik ku czci poległych w latach 1914–1918 mieszkańców powiatu zabrskiego, w jego pamiątkowej „Złotej Księdze” znalazło się ok. 4000 nazwisk.

Przez całe następne dwudziestolecie po Wielkiej Wojnie tablice i pomniki ku pamięci poległych żołnierzy fundowano w różnych dzielnicach obecnego Zabrze. Poświęcone one były poszczególnym grupom ludzi, członkom zakładów pracy, członkom towarzystw, mieszkańcom

gmin. Prócz tekstów epitafijnych znajdowały się na nich m.in. nazwiska wojennych bohaterów. O ile więc nie znamy jeszcze całkowitej liczby poległych, to przynajmniej

posiadamy informacje o ich liczbie w skali mikro. Stąd wiemy, że na wojnie zginęło przynajmniej 9 pracowników poczty zabrzańskiej, 13 pracowników Sądu Okręgowego, 51 Żydów, 10 członków Związku b. Pionierów i Łącznościowców Zabrze i Zaborza, 6 członków Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego w zakładach A. Deichsela, z Towarzystw Gimnastycznych: „Frisch-Frei” z Zabrze – 44 członków, „Vorwärts” z Zaborza – 24, w Borsigwerku – 40, w zakładach A. Deichsela – 20 oraz 376 mieszkańców gminy Mikulczyce i 1100 gminy Zaborze (pomnik poległych w 1914–1918 i 1919–1921).

Wybuch wojny w sierpniu 1914 r. społeczeństwo Rzeszy powitało z patriotycznym entuzjazmem i nadzieją na szybkie zwycięstwo. Żołnierzy idących na front traktowano jak bohaterów. W późniejszej perspektywie takie nastawienie uległo zmianie, jednak w pierwszych dniach wojny wiara w rychłe i pomyślne jej zakończenie była wszechobecna. Mobilizację ogłoszono 1 sierpnia. Zabrzeanie dowiedzieli się o niej z plakatu umieszczonego na budynku głównego urzędu pocztowego na pl. Dworcowym. Poza tym w nocy rozklejono obwieszczenia, zarówno w języku niemieckim, jak i polskim, którymi powszechnie zawiadamiano o poborze. Tym sposobem oraz z dostarczanych telegramów zabrzeanie dowiadywali się o powołaniu. Liczba zmobilizowanych w pierwszych



Fot. ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrzu

dniach sierpnia musiała być dość duża, a w każdym razie zauważalna w strukturze społecznej i na ulicach gminy. Prasa informowała, że zamknięto wiele punktów usługowych i sklepów, których właściciele wyruszyli na wojnę, a ruch handlowy na ulicach ucichł. W pierwszych dniach sierpnia do armii trafił nawet burmistrz gminy Zabrze – Alexander Held oraz jego zastępca Leopold Lautsch. Wśród powołanych do wojska, podlegających obowiązkowej mobilizacji, znalazła się też duża grupa ochotników. Już we wtorek, 4 sierpnia, w gliwickim lazarecie dopuszczono do wojskowych badań lekarskich 600 ochotników z powiatu zabrskiego, których w większości uznano za zdolnych do służby wojskowej. Byli to głównie robotnicy w wieku 40–53 lat. Do wzruszających scen dochodzić miało przy wymarszu żołnierzy, w trakcie pożegnań z bliskimi, zwłaszcza w przypadku rodzin wielodzietnych. Wyciskały one łzy z oczu nawet u mniej bojaźliwych obserwatorów. Jednakże prasa podkreślała propagandowo, że każdy z tych żołnierzy miał radosną świadomość walki za słuszną sprawę, co przynieść miało powodzenie w walce. Tak się niestety w wielu przypadkach nie stało. W połowie sierpnia, a więc po kilkunastu dniach od rozpoczęcia walk, do Zabrza i sąsied-

nich gmin zaczęły napływać informacje o pierwszych poległych. Początkowo pojedyncze, szybko przemieniły się w wartki strumień kolejnych nazwisk. Do końca 1914 r. w urzędach stanu cywilnego na terenie obecnego Zabrza wystawiono 73 akty zgonu żołnierzy, którzy zginęli zarówno na froncie zachodnim, jak i wschodnim, na polu bitwy czy z odniesionych ran w lazaretach. Dla poszczególnych dzielnic dzisiejszego miasta było to 25 poległych w Zabrzu, 19 w Zaborzu, 11 w Biskupicach, 10 w Mikulczycach, 5 w Kończycach oraz po jednym w Pawłowie, Makoszowach i Rokitnicy. Nie znaczy to jednak, że ofiar było tylko tyle. Dane o zabitych w pierwszych tygodniach walk do urzędów spływały bowiem nieregularnie przez całą wojnę oraz po jej zakończeniu aż do 1939 r., podnosząc drastycznie te statystyki.

W tym samym też czasie, czyli do końca 1914 r., na urzędowych listach strat sporządzanych przez administrację wojskową, nazwisk z terenu Zabrza znalazło się o wiele więcej. Poza tym spisy te uwzględniały również rannych i zaginionych. Zawierały podstawowe dane żołnierza: imię i nazwisko, stopień wojskowy i jednostkę, w której służył, oraz informację o jego losie. Wyciągi z nich, dotyczące mieszkańców regionu, drukowała m.in.

lokalna prasa. Listę nr 1 opublikowano w połowie sierpnia, jednak pierwszy żołnierz z terenu Zabrza znalazł się dopiero na tej z nr 3, podanej do wiadomości 19 sierpnia. Był to ciężko ranny fizylier Georg Dyrski z Zabrza z Pułku Fizylierów nr 25. Wyciągi z list, zawierające wyłącznie dane mężczyzn z powiatu zabrskiego, we wrześniu 1914 r. rozpoczęła również względnie regularnie drukować gazeta urzędowa starostwa „Zabrzer Kreis-Blatt”. Pierwsze zestawienie opublikowano 24 września i dotyczyło ono list od nr 20 do 35. Zawierało 45 nazwisk z terenów wchodzących w skład dzisiejszego Zabrza (z Zabrza, Zaborza, Pawłowa, Makoszowów, Biskupic i Borsigwerku oraz Kończyc), na 58 nazwisk żołnierzy z całego powiatu. Wśród nich było 10 lekko i 7 ciężko rannych, 8 poległych oraz 20 zaginionych. Na listach strat 36–52 było to już 95 żołnierzy z powiatu, w tym 70 z terenów obecnego miasta, w zdecydowanej większości zaginionych. Ogólnie do końca roku w przedrukach w „Zabrzer Kreis-Blatt” znalazła się informacja o 105 poległych, 57 z Zabrza, 29 z Zaborza, 6 z Pawłowa, 3 z Kończyc, 2 z Makoszowów i 8 z Biskupic i Borsigwerku. Rannych w różnym stopniu i zaginionych było zaś o wiele więcej. Aleksandra Korol-Chudy



Fot. Paweł Janicki

O królu, który zapomniał...

Groteskowa bajka dla dorosłych „Opowieść o królu, który zapomniał, że jest królem” to najnowsza propozycja Teatru Nowego w Zabrzu. Władca traci pamięć i wraz z wiernym sługą wyrusza w podróż przez własne królestwo. Na swojej drodze spotyka rycerzy, rewolucjonistów, sierotki, artystów i dziwaków. Ta przewrotna, pełna humoru i tragikomicznych momentów opowieść stawia pytania o tożsamość, władzę i granice między majestatem a człowieczeństwem.



Barbórka

Koniec roku to okres barbórkowych tradycji i świętowania. Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu zaprasza najmłodszych odkrywców pod ziemię – do świata pełnego legend, opowieści, przygotowań i niezwykłych górniczych postaci. MGW przygotowało propozycję, która pozwoli wszystkim uczestnikom przeżyć niezapomnianą przygodę, w autentycznych przestrzeniach Sztolni Królowa Luiza i Kopalni Guido w Zabrzu.



Być kobietą

Na spektakl „Być kobietą, czyli szaleństwa dojrzałej młodości” zaprasza 23 listopada Miejski Ośrodek Kultury w Zabrzu. Sześć kobiet w dojrzałym wieku przybywa do koleżanki, aby uczcić sześćdziesiątkę przyjaciółki. Spektakl łączy elementy kabaretu, musicalu i farsy. Nie zabraknie wspaniałych polskich utworów z lat 70. oraz codziennych scenek z życia każdego z nas.

Suflera znajdziesz również w bezpłatnej aplikacji TV Zabrze

Wydawca:

Centrum Informacji Kulturalnej

Adres redakcji:

41-800 Zabrze, ul. Generała
de Gaulle'a 17, tel. 32 271-21-70

Redakcja:

Igor Cieśllicki
– redaktor naczelny,
zespół CIK
Skład: CIK

Zdjęcie na okładce:

Tomasz Jodłowski
Redakcja zastrzega sobie prawo
do skrótów i redakcyjnego
opracowania tekstów.

Włącz Telewizję Zabrze!



„Wydarzenia”
Poniedziałek-Piątek,
godz. 17.15 i 20.00
prezentujemy najświeższe
wiadomości z naszego miasta

„Raport z Ratusza”

Piątek, godz. 17.30

informujemy o tym, czym w mijającym
tygodniu zajmowali się miejscy urzędnicy



Tutaj nas znajdziesz:

- **kanal 140 w sieci Vectra**
- **www.tvzabrze.pl**
- **aplikacja TV Zabrze**



Studio Effect

fryzury&paznokcie

Przyjdź do nas z Naszym Zabrzem Samorządowym, otrzymasz

rabat 10 %



Tel. 32 276 12 88
Zabrze, ul. Piłsudskiego 13

SPRZEDAŻ OZDOBNYCH KAMIENI OGRODOWYCH

ZABRZE,
ul. Ofiar Katynia 56
Tel. 32 274 93 92

www.bella-stone.pl

